

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA

oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA

znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 23

Katowice, czwartek 29-go stycznia 1931 r.

Rok 30

Przestrogi Kościoła.

W dzień wigilijny wygłosił Papież przemówienie do kolegium kardynalskiego, w którym między innymi, jakże stanowczo napiętnował wszystko to, co przyczynia się do niepokoju w narodach i między narodami.

Ojciec św. przestrzega przed błędem, który „polega na fałszywym mniemaniu, że prawdziwy pokój może panować pomiędzy ludźmi i narodami, wśród których nie ma pokoju wewnętrznego, to znaczy, gdy w ich umysłach i sercach nie rządzi wszechwładnie duch pokoju: w umysłach, aby uznały i poważały zasady sprawiedliwości, w sercach — aby w nich zwierchnięta władzę wykonywała miłość, uzupełniająca zakon sprawiedliwości.”

A co do pogroźek nowej wojny w ostrych słowach przestrzega cały świat, kiedy mówi: „My nie chcemy, nie możemy wprost dać wiary, aby one były uzasadnione. Nie możemy zwłaszcza uwierzyć, aby znalazło się obecnie jakieś państwo, któreby chciało dokonać tak okropnej zbrodni zabójstwa i bezsprzecznie samobójstwa. Podczas gdy o istnieniu takiego państwa należałoby wątpić, powinniśmy zwrócić się do Boga z natchnioną modlitwą Króla-Proroka, który tak dobrze znał, co to jest wojna i zwycięstwo: Dissipa gentes, quae bella volunt (Ts. 67, 31).”

Ostatnio zaś, w rok po ogłoszeniu sławnej encykliki „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” Ojciec św. Pius XI ogłasza nową encyklikę o małżeństwie.

Kiedy około tej podstawy Kościoła i państwa około małżeństwa nagromadziło się tyle błędów i fałszywych haseł, kiedy na świat cały rozlega się wołanie zmaterializowanej ludzkości o rozwój i śluby cywilne, kiedy w krótkowzrocznym egoizmie rozwój jest uważany jako dobrodziejstwo nieszczęśliwych małżeństw, kiedy konferencja biskupów angikańskich t. zw. Lambeth Conference wypowiada się za kontrolę nad urodzinami, jako skutecznym sposobem dla powstrzymania groźnego ekonomicznego kryzysu — Głowa Kościoła, Pius XI uważa za stosowne w dniu 31 grudnia 1930 roku dać naukę i przestrożę światu całemu w wielkiej swojej encyklice „Casti connubii”, zaczynającej się od słów: „Casti connubii quanta sit dignitas” (Jakież jest dostojństwo czyściego małżeństwa).

Ojciec św. w tej wiekopomnej encyklice wyklada dawną i zawsze jednakową doktrynę Kościoła katolickiego o chrześcijańskim małżeństwie, ale w stosunku do dzisiejszych potrzeb i błędów, panujących w tej dziedzinie i dlatego daje urzędowy tytuł swej encyklice: O małżeństwie chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb i nieładu, panującego w rodzinie i społeczeństwie.

Zapowiedź odwiedzin Marsz. Piłsudskiego w Watykanie.

Kraków. I. K. C. donosi, że jego korespondent rzymski dowiadyuje się z pewnego źródła, że Marsz. Piłsudski w powrotnej drodze z Madery wstąpi do Włoch. W Neapolu miałoby nastąpić spotkanie z Mussolinim, a później Marszałek rewizytowałby włoskiego premiera w Rzymie i oczywiście złożyłby wizytę w Watykanie. Przedewszystkiem — pisze korespondent — starałem się wysondować, jaki panuje nastrój w Watykanie w stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego i przekonałem się, że Ojciec św. odnosi się do Marszałka bardzo serdecznie. Jak wiadomo, Marsz. Piłsudski jeszcze jako Naczelnik Państwa dał słowo ówczesnemu nuncjuszowi Rattemu, dzisiejszemu papieżowi, że dopóki

będzie żył, nie dopuści, aby kościołowi katolickiemu w Polsce stała się jakakolwiek krzywda. Marsz. Piłsudski dotrzymuje słowa. Ojciec św. niejednokrotnie dał wyraz swoim uczuciom dla Marszałka, którego ceni wysoko, szczególnie za jego wielkie zwycięstwo nad bolszewikami, tymi zakłętymi wrogami Kościoła i religii. Cud nad Wisłą porównują w Watykanie z odsieczą Wiednia, stawiając oba te zdarzenia historyczne na jednej płaszczyźnie. W razie dojścia do skutku podróży włoskiej Marsz. Piłsudskiego, będzie on pierwszym od czasów Książewicza i Dąbrowskiego wodzem polskim, którego stopa stanie na pagórkach świętego Rzymu.

Sprawa uspokojenia ruchawki bojówkarzy ukraińskich.

Warszawa. (PAT.) Na siódmym posiedzeniu Sejmu Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawnej o projekcie ustawy uchylającej przepisy wyjątkowe, związane z pochodzeniem, narodowością, językami, rasą i religią obywateli Rzplitej. Po dyskusji Izba przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku klubu ukraińskiego w sprawie t. zw. pacyfikacji. Sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński (B. B.) uważa, że wniosek posłów ukraińskich, który mówi tylko o skutkach a pomija milczeniem przyczyny, które skłoniły rząd do wydania za-

razdzeń ochrony, jest aktem o charakterze wyłącznie politycznej demonstracji. W dyskusji nad wnioskiem ukraińskim w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej zabierali głos posłowie Baran (klub ukraiński), Dubois (P. P. S.), Kóg (klub chłopski) i Ładyka (ukraińsko-socjalny radykał), poczem przemówił minister spraw wewn. Składkowski. Minister stwierdził w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swoje przyczyny, swój przebieg i swoje skutki. Przyczyną jej był przeszło dwumiesięczny sabotaż, który staraliśmy się usunąć lokalnymi środkami, lecz nie mogliśmy go usunąć ze względu na jego ogromne rozmiary i na to, że był podtrzymywany przez

Nowy rząd we Francji.

Paryż. (PAT.) Nowy rząd został uformowany. Premierem i ministrem spraw wewnętrznych został Lavale, sprawiedliwości — Leon Berard, spraw zagranicznych — Briand, wojny — Maginot, marynarki — Dumont, lotnictwa — Dumesnil i oświecenia publicznego — Mario Roustan, finansów — Flandin, budżetu — Pietri, robót publicznych — Deligne, pracy — Landry, handlu — Rollin, rolnictwa — Tardieu, marynarki handlowej — de Chappedelaine, emerytur Champetiers Deribes, poczt i telegrafów Guerpier, kolonii — Raynaud. Teką zdrowia publicznego nie została obsadzona.

akcję sztabu Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Tu minister powołuje się na odczytany na komisji artykuł pisma ukraińskiego „Ukraina”, wychodzącego w Chicago, który otwarcie pisał o wystąpieniach U. O. W., o tem, że wystąpienia te miały na celu szerzenie zamętu, wywarcie wpływu na masy ukraińskie i że zwrócone są one przeciwko państwu polskiemu. Akcja ta zasilana była z zagranicy. Posłowie z lewicy, którzy zwalczali nacjonalizm, jednocześnie popierali nacjonalizm ukraiński, szydząc ze mocny rząd nie umiał sobie z tą akcją poradzić. Jeżeli mocny rząd stanął tu wobec mocnego subwencjonowania tego ruchu i mocny rząd miał do wyboru albo ogłosić stan oblężenia, któryby pociągnął za sobą rozstrzeliwanie ludzi, albo sprawę użycia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich, to tą właśnie drogę wybrał. Mam wrażenie, humanitarną drogą, jeżeli porównać te metody, to bezwzględnie była to drogą humanitarną.

Nawiązuje papież swoje orędzie do encykliki w tym samym przedmiocie Leona XIII z 1880 roku „Arcanum divinae sapientiae” i przypomina ludzkości świętość małżeństwa bo jest instytucją boską, sakramentem, ustanowionym przez Chrystusa Pana, wypomina błędy, aby przywrócić właściwą godność małżeństwa, wskazuje środki uzdrawiające, ażeby małżeństwo mogło być największym dobrem rodziny, społeczeństwa i ludzkości całej.

Możnaby podzielić encyklikę na trzy części. Pierwsza mówi według św. Augustyna o trzech dobrach małżeństwa, t. j. o dziecku, o wierności małżeńskiej (jest tu mowa o czystości małżeńskiej, świętej miłości i hierarchii rodziny) i o nierozdzielności. Druga część rozważa poszczególne wykroczenia przeciw tym trzem skarbowi małżeństwa — a więc jest tu mowa o przerywaniu ciąży i innych niegodziwych praktykach, o występkach przeciw wierności małżeńskiej, o ślubach cywilnych, o małżeństwach mieszanych, o rozwodach. A wreszcie trzecia część poświęcona jest chrześcijańskiemu odnowieniu małżeństwa, a to przez wysiłek i pomoc in-

dywidualną, społeczną i państwową. Między innymi zwraca uwagę na obojętność sprawiedliwej zapłaty, ażeby ojciec rodziny mógł mieć tyle, ile według warunków społecznych i miejscowych potrzebuje na utrzymanie żony i dzieci, a wreszcie Ojciec św. nawołuje ludzkość całą i państwo do uznania praw boskich w życiu i prawodawstwie.

*

Aż 50 lat czekaliśmy — i odezwał się głos stolicy Apostolskiej; Kościół uwzględnił dzisiejsze czasy postępowe, warunki ekonomiczne, warunki społeczne kobiety dzisiejszej, wszystkie bolączki naszych czasów — i czy może coś odwołać ze swoich zasad nieugiętych?

Nic nie odwołał, nic nie zmienił; uwzględnił jedynie warunki, potrzeby i nieład w tej dziedzinie panujący — i przypomniał niewzruszone, nieubłagane, w sercu ludzkim wypisane i przez Boga ogłoszone prawo: — Nie cudzołóż. — Nie zabijaj! a zarazem wskazał, co ludzkość ma czynić, ażeby nawet w tych trudnych warunkach przykazania Boże zachować.

Jakże często w dzisiejszych czasach ludzie się niecierpliwią, oglądają się,

wyczekują — ba, narzekają — dlaczego Kościół w tej czy innej sprawie nie zabierze głosu, nie rzuci potępienia, nie przypomni pogwałconych praw.

Kościół się nie spieszy i my bądźmy cierpliwi.

Kiedy uznaje za stosowne i konieczne — zabiera głos — przypomina nieprzebrane prawa i zapomniane zasady. Raczej ludzie powinni pamiętać, że może to, czego oczekują, już było po tylekroć przypominane, — a kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, Kościół powie to, co trzeba, a to, co powie — raz na zawsze powie.

Słusznie mówi biskup Bougand w swoim dziele o Kościele: „Kościół czyni swoje, przypominając wam bezustannie, że tylko sprawiedliwość podnosi narody, i że jeśli dusze psują się i poniżają, nadaremnie państwa zaopatrują się w armaty i wojska. Kościół jest, jak latarnia morska, której światło wskazuje okrętom drogę, jaką powinni obrać, i niebezpieczeństwa, jakie im grożą: ale, które ostrzegłszy, pozostawia im wolny wybór pomiędzy dobrą i złą drogą. Ich to będzie wina, jeżeli z ostrzeżenia nie skorzystają.”

Ks. Z. Choromański.

Szef rządu o sprawie brzeskiej.

TELEGRAMY.

Warszawa. Z niecierpliwością oczekiwane oświadczenie się rządu na zarzuty, stawiane w sprawie brzeskiej, wreszcie ukazało się. Wygłosił je na posiedzeniu Sejmu premier Sławek, mówiąc następująco:

T. zw. sprawę Brześcia wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki ze względów i dla celów wyłącznie polityczno-agitacyjnych. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izbie na Komisji Prawniczej przez p. Ministra Sprawiedliwości. Natomiast charakter polityczno-agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających. Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, co się działo w okresie poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości b. posłów.

Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostreżenia walki przeciwko rządowi. Kongres krakowski Centrolewu, t. j. P. P. S., N. P. R. i Chadecki, mających swoje organizacje robotnicze oraz Wyzwolenia, Str. Chł. i Piasta, rozporządzających wpływami na wsi, wzywał szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej do walki.

Partje te w formie wykretno-spyrarskiej cporawda, ale niemniej zupełnie w wyraźnej, groźby w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez rząd polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządowych, starały się odwieść ją od nowych umów z Polską, a jednocześnie zanarchizować społeczeństwo.

Partje te szerzyły poza granicami kraju propagandę tak szkodliwą, że każdy z najzaciętszych wrogów naszego państwa mógł się czuć wyreconcym przez samych Polaków w zupełności i z nadmiarem.

Partje te dążyły do wywołania jakiegos wtrącenia się obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne.

Stronnictwa śmiały postawić jawnie jako cel swej walki zmuszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalanie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj. A więc chciały podburzyć masę do jawnego buntu przeciw Najwyższemu Reprezentantowi władzy państwa.

Kiedy jako szef ówczesnego rządu dowiedziałem się, do jakiej niepoczytalności opozycja na zjeździe krakowskim i w swojej akcji doszła, oświadczyłem wyraźnie, że rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Powiedziałem to publicznie, aby pobudzić do opamiętania się. Zrobiłem więcej. Poleciłem prowadzić dochodzenia przeciwko uczestnikom kongresu. Chciałem pokazać, że rząd nie

puści tej sprawy płazem. Lecz uczestnicy kongresu, co zresztą wykazało w większości dochodzenie, byli biernymi słuchaczami, nie rozumieli dobrze, do czego prowadzą panowie posłowie, kierujący partiami, ci zaś znajdowali się pod ochroną nietykalności poselskiej i musieli być odłożeni na później.

Ostrzeżenia nie pomogły. Przypomnijcie sobie panowie, co wypisywała prasa opozycyjna, jak drwiła z moich ostrzeżeń, jak co gorsza, w dalszym ciągu judziła do walki z rządem.

Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czynione były tajne przygotowania do uruchomienia organizacji bojowych, nie w liczbie kilku, lub kilkunastu osób. Urządzano składy broni, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby tych wszystkich przygotowań nie chciał, czy nie umiał widzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnego podburzania podrywa w opinii społeczeństwa wiarę w siłę własnego państwa. Zachęca elementy jawnie wrogie do wykorzystywania wygodnych dla nich chwil, w których może im się zdawać, że państwo jest osłabione. Czy panowie z opozycji wierzyli w skuteczność swej destrukcyjnej roboty, tego nie wiem, lecz jestem przekonany, że sprawcy podpalali w Małopolsce Wschodniej bazowali między innymi swoje nadzieje na ogólnej anarchii, którą wyście szerzyli.

Mówiłem dotąd o burzycielskiej działalności lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abym parę uwag poświęcił temu, co robiła prawica.

Pamiętamy jej rolę ugodową pokorną w stosunku do potęg obcych, które Polską rządzili. Rewolucyjnych metod narodowa demokracja wówczas się nie miała. Dopiero w Polsce inaczej ją sobie poczynić. Pamiętamy nieudany zamach 5 stycznia 1919 r. Pamiętamy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy śp. Prezydent Narutowicz jechał złożyć przysięgę. Podjudzanie do zbrodni morderstwa Prezydenta, a później gloryfikacja mordercy. Czy nie dzięki waszej destrukcyjnej robocie omal że Polska w 1920 r. wolności nie postradała? W czym interesie wyście wówczas podrywali w narodzie wiarę we własne siły? A czy Obóz Wielkiej Polski nie szykował się właściwie stale do zamachu stanu? Jeśli umieliście panowie być lojalni w stosunku do obcych zaborców, to będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do własnego państwa. Nie myślcie, że ani waszych intencji nie rozumieliśmy, ani waszej organizacji nie widzieliśmy. Lecz i tutaj pragnęliśmy uniknąć ofiar wśród tych, którym wy chcieliście się wyręczać.

Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego aresztowani wasi lu-

dzie zostali osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu?

Dlatego, abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Po co ofiary z ludzi, którzy o inne, większe cele kiedyś głowy swoje nadstawiali. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą w reku na wskrzesiciela państwa polskiego, popchnęło Kostrzewskiego do zamordowania trzech ludzi w Częstochowskiej Kasię Chorych. Mielście organizację bojową, mogliście ją namówić na jakąś zbędną awanturę. Tego nie chcieliśmy. Nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki. Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienie znacznie cięższe. Tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestów, bo się sam bał. Pragnę pod jednym względem opinię uspokoić. Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było. Lecz i tam, jak w każdym więzieniu, posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą. Innych więźniów na świecie niema. Próbuje oczernić oficerów, którzy chwalebniejsze, niż wy mają przeszłości. Regulaminów i przepisów oni nie przekroczyli.

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdują swoje rozwiązanie w sądzie. Panowie chcielibyście, aby to wszystko, coście robili, było uważane za legalną walkę polityczną. Mówi się — walka polityczna. Tak, różnie można ją rozumieć i do różnych form się uciekać. Według pojęć panów charakter walki powinien być taki: Jedna strona w prasie, na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszechpoczyńcy podniecać będzie tłum do walki. Druga strona winna chyba odpowiadać tem samem. Rzucić tłum na tłum, niech się wzajemnie wyrzyna, aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczących mas bezpiecznie skryć.

Nie, proszę panów.

My innej hołdujemy moralności. Szukamy przytem innych mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez pp. posłów rozruchów podnieconych mas.

Tej metodzie był i pozostanie rząd wierny.

Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchii. (Oklaski na ławach B. B.)

Sprawa o zniesławienie sędziego Demanta.

Warszawa. (PAT.) Sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy redaktora czasopisma „Robotnik” p. Ostoję Stefanowskiego, wytoczonej mu przez sędziego śledczego p. Jana Demanta (który też występował w sprawie brzeskiej) o zniesławienie go w numerze 345 „Robotnika” z dnia 11 lipca 1930 w artykule p. t. „Historia pana Demanta”. W artykule tym zarzuca „Robotnik” sędziemu Demantowi, że w roku 1918, gdy przebywał w Kazaniu w Rosji, był zastępcą komisarza sowieckiego. Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznawał sędzia Demant, odpiarając kategorycznie wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko niemu w „Robotniku”. Następnie sąd przystąpił do przesłuchania szeregu świadków oskarżenia i obrony. Po przerwie po przemówieniu prokuratora, który domagał się kary jednego roku więzienia dla oskarżonego, oraz przemówieniach obrońców adwokatów Śmiarowskiego i Benkła sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok na mocy którego oskarżony redaktor odpowiedzialny „Robotnika” Ostoję Stefanowski został skazany za zniesławienie na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny oraz opłatę kosztów sądowych. Obrona zgłosiła apelację.

Po uwolnieniu Gandhiego przez Anglików.

Nowe Delhi. (PAT.) Wicekról zarządził uwolnienie bez żadnych warunków Gandhiego i innych członków komitetu kongresu oraz unieważnienie orzeczenia, stwierdzającego, że komitet kongresu jest nielegalny, a to w celu — jak dodaje wicekról — by kongres mógł spokojnie przeprowadzić dyskusję nad deklaracją Mac Donalda z dnia 19 bm.

Bombaj. (PAT.) Przy przyjeździe do Bombaju Gandhi (przywódca ruchu wolnościowego Indji) powitany był przez tłumy hindusów okrzykami na jego cześć. Musiał się on wraz z towarzyszącym mu orszakiem kilkakrotnie zatrzymywać, by odbierać składane mu w hołdzie kwiaty. Gandhi zwrócił się z wezwaniem do osób, należących do orszaku, aby powrócili do siebie do domów. Wyśluchano jego wezwania, lecz gdy Gandhi przybył do przeznaczzonego dla niego mieszkania u pewnego dostojnika indyjskiego, znowu zaczął być oblegany przez tłumy, które zwiększały się z każdą chwilą. Gandhi zwrócił się ponownie do tłumy i z uśmiechem na ustach wzywał je do rozejścia się i do pracy. Gandhi przyjął następnie przywódców kongresu panindyjskiego.

BRANIBOR.

145) (Ciąg dalszy.)

Macierzanka we wieńcu,
Dokądże ją nieść mamy,
Gdy drożenki nie znamy.
Wynieście mnie dziewczeczki
Tu na te pagóreczki
Potem wrzucicie do wody,
O... do głębokiej wody.

A Sobieta patrzy na urodę swej żony, słucha pieśni, które krasne jej usta śpiewają, zdjął z głowy hełm żelazny, położył na stole w rzemienie spowity miecz.

Śliczna dziewczyna o białych lnianych włosach, o bławatkowych oczach, wyciąga rączki do żelaza, oczy dziecka pochwa rzemienna, złotemi gwoździarni nabijana, zwabiła...

— Lestek chce miecza...
— Nie, nie. Z posoki jeszcze nie otarty. Na brzeszczocie zeschła krew.
— Spieszycie ci się do domu? — zapomniał Cichost.

— A komuż się do szczęścia, do żony, do ukochanej dziewczyny nie spieszy?

Sławotka przerwała piosenkę, spojrziała na męża, na ustach jej zjawił się uśmiech pełen czaru, pełen miłości...

Jakby te zakochane żonine usta chciały powiedzieć:

— Jestem ci rada...

— Będzie nam dobrze w tej ojcowiźnie. Chata na dębowych polach postawiona, zbudowana pięknie, tam wilk się nie wydrze do obory, ryb w wodzie pod dostatkiem.

— Jutro stanie nad brzegiem jeziora telega, jutro zacznę stroić moją chatę. Mam kobierce, zdobyte w Kamieniu, nam z Dziewina bławat i złotogłów, w który ciebie Sławotko ustroję.

Dziadus Cichost przerwał mowę Sobiety smutnem westchnieniem:

— Bądźcie szczęśliwe moje dzieci drogie, jako ja jestem szczęśliwy. Niechże wam da Jesse to, czego mnie odroził.

— Nie żał się dziadziu. Ptasiego mleka ci u nas, ojczy, nie zabraknie jasna przed tobą przyszłość...

— Jasna, mówisz zięciu? Będzie jasną, jeśli moją przeszłość zatrzeć i zmasać potrafisz, jeśli we mnie zabijesz pamięć...

— O czym mówisz, ojczy?

— O zamordowanych dzieciach moich.

— Zapomnij!

— Do śmierci nie zapomnę!

— Pociesz się...

Cichost pochylił głowę ku ziemi, zamyslił się.

— Pociesz się — rzekł — zapomnij, łatwo to mówić, łatwo z ust idą słowa puste, jak bańki mydlane.

— I mnie — rzekła Sławotka — serce się krwawi wspomnieniem.

— Boże! Gdy on mordował moje dzieci, gdy mój zięć patrzył w oczy mordercy...

— O Dietrichu mówisz?

Stary Cichost wzniósł łzawy wzrok do nieba...

— Niechże temu mordercy Bóg przebaczy, jako ja mu przebaczyć nie mogę!

— Ktoś we drzwi kołaczę.

— Jakby w sieni o drzwi ciężar wielki uderzył.

— Zaklekotały wrzeczadze...

Podróżny wszedł do sieni, wpełzł, ściany się trzymając. — Reszka ducha w tym ciebie, skóra na twarzy tak wyschła, że widać czaszkę: dookoła oczów takie rysy, jakby widać było ciemne doły, które się ostaną, gdy zgnije w grobie człowiek...

Nędzaryz plecie się ku drzwiom i plezie. Słyszysz głos z izby — śpiew.

Wynieście mnie dziewczeczki

Tu na te pagóreczki,

Potem wrzucicie do wody,

O, do głębokiej wody.

Oparł się o ścianę, zasłuchany...

— Piosenkę tę lutycką słyszałem...

— Myśli Dietrich...

— Wiem. Słyszałem wtedy...

Tchu mu brak. Tak osłabiony, że słów swych dokończyć nie może

— Gdy morderca dzieci...

Wszedł włóczę do izby. Drzwi się trzyma na nogach ustać nie mogąc. Chciał krok naprzód postąpić, mało nie runął na ziemię, bezwładnie do ściany przypadł, na której się opiera...

— Kto to?

— Nędzaryz jakiś błędnie przed siebie patrzy...

— Podróżny.

Cichost wstał od stołu, postąpił kilka kroków, wpatrzył się w twarz gościa

— Margraf Dietrich!!! — krzyknął okropnie.

Sobieta porwał miecz, Sławotka rzuciła kądziel na ziemię i z krzykiem do męża pobięła, tuląc się...

Cichost przetarł powieki, żrenicom nie wierzy. Czy wzrok go uwodzi?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



tańszy jak zawsze
niezawodny jak zawsze
pierwszorzędny jak zawsze

a jednak tańszy!

Kronika bieżąca.

Czwartek

29

Stycznia

Franciszka Salezego
B. W. D. K.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 7,22; o godz. 16,15.

— **Projekt ustawy o prawach i obowiązkach lekarzy.** Departament zdrowia min. spraw wewnętrznych opracował projekt ustawy o praktyce lekarskiej, zmieniający istniejące dotąd przepisy o obowiązku lekarza co do udzielania pomocy w nagłych wypadkach choroby. Dotąd nie było zasadniczo obowiązku zmuszającego lekarza do udzielania pomocy w nagłym wypadku. W przyszłości lekarz, do którego zwrócono się o pomoc w nagłym wypadku, nie będzie mógł je odmówić, pod rygorem odpowiedzialności karnej. Również zmienia projekt ustawy istniejące przepisy w sprawie zachowania tajemnicy zawodowej, która nie była dotychczas ściśle przestrzegana i niejednokrotnie domagano się od lekarzy składania zeznań w sądzie w sprawach, związanych z ich praktyką zawodową. Projekt ustawy rozciąga na lekarzy postanowienia artykułu 101 postępowania karnego, wobec czego nie będzie wolno przesłuchiwać w sądzie lekarzy jako świadków w kwestiach, z którymi zapoznali się w gabinecie lekarskim. Odnosny artykuł dotyczył dotąd tylko spowiedzi przed duchownymi.

— **Recepty muszą być pisane czytelnie.** Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wydawaniu z aptek środków lekarskich, które — jak się spodziewać należy — zapobiegnie na przyszłość rozmaitym tragicznym pomyłkom. Mianowicie rozporządzenie to ustala, że recepty powinny być napisane pismem czytelnym, a w razie gdyby podpis zapisującego był nieczytelny, powinien być powtórzony na druku, bądź też ręcznym pismem czytelnie. Każda recepta, na podstawie której jakikolwiek środek został wydany, powinna być przez aptekę zatrzymana i podpisana przez wykonującego ją, oraz przechowywana przez trzy lata. Recepty przyjętych przez aptekę do wykonywania, nie wolno pokazywać nikomu, oprócz osobom, które je zapisały, chorym, którym były wydane i ich pełnomocnikom, oraz władzom nadzorczym.

— **Wzmocnienie kontroli na pocztach.** W związku z nadużyciami, wykrytymi w ostatnich czasach w szeregu urzędów pocztowych, zaprowadziły naczelnice władze pocztowe specjalną obojętną kontrolę funkcjonariuszy, mających dostęp do listów i przesyłek. W związku z tym uzgodniony jest obecnie stały stan liczby wysyłanych i odbieranych listów przez przesyłanie wykazów zamiennych między poszczególnymi urzędami. W razie wykrycia jakichkolwiek nieścisłości, personel ambulansowy jest natychmiast zmieniany. Obliczanie listów odbywa się komisyjnie w obecności kilku osób, tak, że nie może być mowy o jakichkolwiek nadużyciach. Celem zapobieżenia naruszaniu listów w czasie jazdy koleją, wprowadzone zostały specjalne komisje kontrolne, które, przenosząc się z miejsca na miejsce, przeprowadzać będą niespodziewane lustracje przesyłek pocztowych i listów.

Z życia towarzystw.

Ze Związku kat. mężów.

Zgoda w Świętochłowickim. W niedzielę, dnia 25. bm. odbyło się walne zebranie Zw. katolickich mężów pod opieką św. Józefa, poprzedzone godziną przedtem zwykłym zebraniem, na którym dokonano przyjęcia 19 nowych członków. Walne zebranie zajął prezes p. Józef Twardoch, a sekretarz p. Maciej Kołoczek odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Z kolei składali sprawozdanie sekretarz, skarbnik, prezes i rewizorzy kasy, po których nastąpiło udzielenie absolutorium staremu zarządowi. Ks. proboszcz Śliwka, który objął przewodnictwo walnego zebrania, wygłosił krótkie przemówienie, po którym przystąpiono do wyborów, z których weszli: p. Twardoch Józef — przewodniczącym, p. Płaczek Jan — zastępcą przewodn., p. Kołoczek Maciej — sekretarzem, p. Krawczyk Paweł II. — skarbnikiem, pp. Hanak, Porada i Twardoch Ryszard — rewizorzy kasy, pp. Wawrzynek, Szwaigstiel i Grządziel — ławnikami, p. Wojciech, Szala i Izidor — chorążymi. Nowy zarząd objął swe urzędowanie i przystąpił do dalszych obrad. Prezes p. Twardoch podał do wiadomości, iż w bieżącym roku obchodzi Tow. kat. mężów 30-lecie swego istnienia i z tego powodu stawia wniosek, aby p. Pawła Krawczyka I., który od 30 lat jest członkiem a od 10 lat skarbnikiem, walne zebranie mianowało członkiem honorowym, a na jego miejsce na skarbnika wybrano jego syna. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Wniosek o podwyższenie składki odroczone. Na tem zebranie zamknięto.

Walne zebranie towarzystwa śpiewu.

Rożdżeń-Szopienice w Katowickim. W niedzielę, dnia 25 stycznia br. odbyło się w sali p. Frühaufa w Rożdżeniu-Szopienicach walne zebranie tow. śpiewu im. „Wyspiańskiego“. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Fójcika, nad którym przewodnicztwo objął p. Cober oraz po odczytaniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu i komisji rewizyjnej z działalności za rok ubiegły, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wszystkimi głosami wybrano prezesem powtórnie p. St. Fójcika, co jest najlepszym dowodem sympatii i zaufania, jakim cieszy się p. Fójcik w gronie swoich członków. Wiceprezesem obrano sekretarza gminy p. Szeję. Następnie przystąpiono do wyboru sekretarza. Również jednogłośnie obrany został p. Leon Pagór. Skarbnikiem wybrano p. Beckera, bibliotekarzem p. Stencła, radnymi pp.: Gary'ego, Paljonowej i Głodkowską. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Roth, Klyta i Cichoń, delegatami wybrano pp. Łyszcza, prezesa Fójcika i Morgałę. Następnie obrano chorążego i 2 podchorążych oraz komisję zabawowo-artystyczną. W wolnych głosach omawiano sprawę nabycia własnego lokalu oraz propagowanie organu związkowego „Śpiewak“. Zebranie zakończono odśpiewaniem kilku pięknych pieśni. Przebieg zebrania był wzorowy i nader imponujący.

Województwo śląskie.

* **Układy zarobkowe odroczone.** W ubiegły poniedziałek miały się odbyć układy w sprawie nowych zarobków w hutnictwie cynkowym. Tymczasem układy te ze strony pracodawców zostały odroczone na czas nieograniczony.

Z Katowickiego

Z rynku pracy.

Katowice. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym zarejestrowano w całym powiecie katowickim 11 691 bezrobotnych. Z tej liczby przypada na Mysłowice 1330 osób, Bielszowice 777, Chorzów 411, Siemianowice 1988, Nowa Wieś 1123, Kochłowice 673, Rożdżeń-Szopienice 1356, Janów 1011, Wełnowiec 312, a na wszystkie inne mniejsze gminy 2700 bezrobotnych. Kobiet bezrobotnych jest ogółem 2061. Wsparcie po brało 4481 bezrobotnych.

Oplatek harcerski.

Katowice. Dorocznym zwyczajem dnia 25 stycznia br. odbył się w hotelu „Savoy“ w Katowicach „Oplatek harcerski“, urządzony przez zarząd oddziału śląskiego Z. H. P. Uroczystość tę zastępcy swą obecnością p. wicewojwoda Żurawski, p. gen. Zajac z żoną, naczelnik dr. Saloni, naczelnik dr. Regorowicz, główny komend. policji Żółtaszek, starostowie Szaliński i Richter, z władz harcerskich insp. harc. przy ministerstwie W. R. i O. P. p. Wierzbowski, przewodnicząca zarządu oddziału Wanda Jordanówna i oboje komendanci chorągwi śląskiej Laszkówna i Jan Grzbiela, kier. szkoły instr. Szestynski, oraz licznie zebrani delegaci K. P. H., członkowie zarządu oddziału śląskiego i grono instruktorów chorągwi męskiej i żeńskiej. Imieniem harcerstwa śląskiego w wstępnym słowie powitała gości p. Jor-

danówna, a ks. kapelan dr. Milik z Król. Huty w ślicznym przemówieniu przedstawił znaczenie zwyczaju „opłatka“, tę piękną tradycję pozostawioną nam w spuściznie po przodkach i ojcach naszych, potem podzielił się opłatkiem z gośćmi i starszyzną harcerską. Następnie drużyna żeńska otworzyła scenizację „kolend“ przy żłóbku betlejemskim, była też deklamacja. Przy oświetlonym drzewku zaśpiewano chórem kolendy. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, która trwała do godziny 12 w nocy. W miłym i serdecznym nastroju zakończono ten wieczór, który miał na celu zbliżyć pracowników i kierowników harcerstwa śląskiego ze starszym społeczeństwem, władzą i naszymi przyjaciółmi, co mamy nadzieję w zupełności osiągnięte.

Oszust przed sądem.

Katowice. Przed sądem okręgowym odbył się epilog głośnej sprawy byłego wydawcy „Polski Pacyfistycznej“ Ignacego Stachowiaka. Stachowiak przybył z Poznania na Śląsk. Rozpoczął swą działalność od przyjmowania ludzi, których zgłosiła się spora liczba. St. przyjmował tych ludzi w charakterze dyrektorów, redaktorów, akwizytorów a nawet woźnych za pobraniem od nich wysokich kaucyj, za które wzamian dawał weksle bezwartościowe ze sfałszowanymi podpisami. Poza tym przyjmował od kupców pieniądze za ogłoszenia, których nigdy nie zamieścił. Po krótkim czasie „Polska Pacyfistyczna“ upadła, poczem St. zbiegł i został później aresztowany w Gdańsku, skąd przewieziono go do Katowic. Na rozprawę stawiała się wielka liczba młodych ludzi, bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy ostatnie swe pieniądze oddali Stachowiakowi. Jeden z świadków, niejaka Krudzińska, otrzymała od St. zapewnienie, że jej narzeczony zostanie akwizytorem.

Dała mu ona 1000 zł., które stanowiły jej posag. Sąd skazał St. za te wszystkie oszustwa na 8 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

Zamykać przedpokoje.

Katowice. Z przedpokoju Pauliny Badryjan, zamieszkałej przy ul. Plebiscytowej 10 skradziono skórzaną teczkę, zawierającą torebkę damską i kartę cyrkulacyjną. Poza tym przywłaszczył sobie ten sam sprawca płaszcz granatowy z kołnierzem futrzanym.

Zuchwała kradzież motocyklu.

Katowice. Kierownik firmy „Auto-Rekord“ w Katowicach Fryc Wohl, przy ul. 3 Maja 21 doniósł policji, że w tych dniach zjawił się w składzie wspomnianej firmy nieznany osobnik i prosił o wydanie mu motocyklu, umieszczonego w oknie wystawowym do sprzedaży komisowej. Motocykl ten stanowił własność Rudolfa Glücksmanna z Cieszkowa. Gdy kierownik firmy zamierzał telefonicznie porozumieć się z właścicielem motocyklu i w tym celu udał się do przyległego pokoju, nieznany osobnik, korzystając z chwilowej jego nieobecności, zabrał motocykl i odjechał w niewiadomym kierunku. Skradziony motocykl był marki „Scheter - Leja“ bez numeru rejestracyjnego.

Usiłowane samobójstwa.

Katowice. W zamiarze samobójczym wyskoczyła oknem z mieszkania, położonego na drugim piętrze, 19-letnia E. K., zamieszkała w Zawodzie przy ul. Ludwika 5. Nieszczęśliwa odniosła poważne okaleczenia wewnętrzne. Przyczyną usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne. Niespodziana samobójczyni umieszczona w szpitalu hutniczym w Wełnowcu. — Tego samego dnia usiłował pozbawić się życia przez zażycie kwasu solnego, robotnik Czesław Smigielski, zamieszkały w Zależu, przy ul. Wojciechowskiego 157. Wymienionego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem odesłano go do domu. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

Nieszczęśliwy wypadek.

Zawodzie w Katowickim. W tych dniach zdarzył się w zakładach „Ferum“ ciężki wypadek. Robotnik Paweł Zeller zatrudniony był spajaniem rur. Wskutek ulatniających się gazów, Zeller postradał przytomność. W ciężkim stanie przewieziono go do klasztoru Braci Miłosiernych w Bogucicach.

Kontrola bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickim. Przyszła miesięczna kontrola bezrobotnych z Mysłowic i okolicy, niepokorzących zasiłku, odbędzie się 19 lutego br. Wszyscy bezrobotni, którzy się nie zgłoszą do kontroli, będą skreśleni z ewidencji.

Nowi czeladnicy fryzjerscy.

Mysłowice w Katowickim. Egzamin czeladniczy w zawodzie fryzjerskim złożyli w tych dniach następujący kandydaci: Stefan Dudzik, Walter Kostyra, Eryk Wawrzynek oraz Alfred Rynert a w dziale damskim Marja Gerówna z wynikiem dostatecznym a jeden z nich z wynikiem dobrym.

Wyjaśnienie.

Mysłowice w Katowickim. Swego czasu donosiliśmy o sprzeniewierzeniu 8 000 zł. na szkodę Centralnej Targowicy w Mysłowicach przez buchalterkę Krystynę Joniec. Obecnie dowiadujemy się, że nie zachodzi tu żadne sprzeniewierzenie. Joncówna zdeponowała bo-

wiem otrzymane 5300 zł. a nie 8000 zł., jak mylnie podano, zamiast w banku u adwokata Żółkiewicza w Katowicach, który odesłał pieniądze napowrót do Centralnej Targowicy.

Przebudowa schodów przy moście kolejowym.

Mysłowice w Katowickiem. Władze miejskie uchwałyły przebudowę schodów, prowadzących z placu dworcowego na most kolejowy. Przebudowa ma być rozpoczęta na wiosnę.

Okradziony w pociągu.

Mysłowice w Katowickiem. Zygmuntowi Rosadzie, urzędnikowi prywatnemu w Mysłowicach, jakiś złoczyńca skradł w pociągu pośpiesznym futro oraz skórzaną teczkę z różnymi zapiskami. Szkoda, jaką ponosi Rosada wynosi 1230 złotych.

Włamanie do seminarjum.

Mysłowice w Katowickiem. Do uliczkach tutejszego seminarjum włamali się złodzieje, którzy oderwali szafy i skradli około 280 zł. gotówki. Policja wdrożyła śledztwo za złoczyńcami.

Walne zebranie S. M. P.

Bielszowice w Katowickiem. Onegdaj odbyło się walne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Sprawozdania roczne z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły przyjęte zostały bez zmian. Ks. Miczka, jako patron Stowarzyszenia, wygłosił referat, w którym przedstawił zadania nowego zarządu, poczem pod jego przewodnictwem odbył się wybór. W skład zarządu weszli: prezes — Paszek Alfons, zastępca — Poloczek Roman, sekretarz — Zelba Wilhelm, zast. Wojcik Alojzy, skarbnik — Nowara Józef, naczel. sport. — Kuczka Paweł, zastępca — Copik Karol, gospodarz — Późniskowski Gerhard, bibliotekarz — Zelba Paweł. W skład komisji rewizyjnej weszli: Kuszka Alfons, Sadlok Henryk i Wilk Alfred. Pan Franciszek Plaza został mianowany wicepatronem. Nowemu zarządowi życzoną owocnej pracy i na tem zakończono zebranie.

Wykrycie niebezpiecznego włamywacza.

Siemianowice w Katowickiem. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie usiłowanego włamania do składu manufakturowego Hermana Heilborna w Siemianowicach przy ul. Wandy 6, gdzie znaleziono pozostawione przez sprawców narzędzia, jak łomy, świdry itp. — przytrzymano 31-letniego Juliana Klimaszewskiego, pochodzącego z Warszawy, podającego się również za Kamińskiego, Pietrzyckiego, Juliana Rogożyckiego i Franciszka Tarczyńskiego, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, karanego 12-letniem więzieniem za kradzież z włamaniem. Wymienionego odstawiono do więzienia sądowego w Katowicach.

Ofiara gołoledzi.

Siemianowice w Katowickiem. Wskutek gołoledzi upadła niejaka Paulina Mżykowska tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki. Wymienioną odstawiono do lecznicy hutniczej w Siemianowicach.

Śmierć pod kołami pociągu.

Michałkowice w Katowickiem. Na torze kolejowym pomiędzy Chorzowem a Michałkowicami rzucił się pod pociąg osobowy robotnik Jan Szuliński z Bytkowa. Nieszczęśliwy, poniósł śmierć na miejscu. Powodem targnięcia się na własne życie był rozstrój nerwowy.

Z Król. Huty

Podatek budynkowy.

Król. Huta. Magistrat przypomina, że ostateczny termin płatności podatku budynkowego i od placów budowlanych za rok 1930-31 upływa z dniem 15 lutego 1931 r. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowe ściąganie zaległych kwot po doliczeniu 2 proc. za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Targ na bydło i konie.

Król. Huta. Następny targ na bydło i konie w Król. Hucie odbędzie się w czwartek, dnia 5 lutego 1931 r. na placu przy ulicy Katowickiej. Spęd koni i bydła na plac dozwolony jest od godziny 8 do godziny 12.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Na dworcu kolejowym w Bytomiu został przejechany przez manewrujący pociąg obywatel polski Kołodziej. Przejechany rzekomo usiłował przekroczyć granicę bez karty cyrkulacyjnej i w tym celu obchodził kontrolę paszportową i celną. Nieszczęście chciało, że znalazł się na torze kolejowym w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg i dostał się pod koła parowozu. Kołodziej postradzał obie nogi. Umieszczono go w lecznicy. Jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Przemysłowcy niemieccy na wszystkich trzech kopalniach rudy na Śląsku Opolskim wywiesili obwieszczenie, w którym, wskazując na niższe cen ołowiu i cyny, wypowiedzieli pracę wszystkim pracownikom z dniem 7 lutego br. Równocześnie zawiadamiają, że przyjmują robotników z dniem 8 lutego na nowych warunkach pracy.

Do dołu przy szosie Łagiewnickiej w Bytomiu, do którego zwożą furmanki miejskie śmiecie, wpadł koń wekturanta Sp. Koń byłby niechybnie się utopił, gdyby straż pożarna nie była go wyciągnęła. Ratowanie było o tyle utrudnione, że koń był zaprzężony i uwikłał się w uprzęży.

Z Zaborskiego.

Na kopalni „Żydowina“ koło Zabrze został zasypany spadającym węglem górnik August Thienel z Mikulczyc. — Podczas transportu do szpitala knapsaftowego zmarł nieszczęśliwy.

W Zaborzu wydarzyły się dwa wypadki zachorowań po spożyciu mleka nieprzegotowanego. Badania i śledztwo wykazały, że mleko sprzedawane w sklepach było zakażone t. zw. bakcylami „Bang“. Bakcyl ten wywołuje u ludzi silną gorączkę. Pochodzenia zaraźliwego mleka dokładnie nie ustalono.

W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie banku prowincjonalnego i

miejskiej kasy oszczędności w Zaborzu. Wspaniałe gmach mieści się przy ulicy Kronprinzenstrasse, narożnik ulicy Wodnej. Koszty budynku wynoszą 700 tysięcy marek. W poniedziałek biura banków zostały otwarte dla publiczności.

Proboszcz w Zaborzu, ks. dziekan Bennek obchodził w dniu 26 stycznia 60-lecie życia swego. Jubilat zbudował kościoły w Lewinie, Porębie i przy szymbie Marji.

Z Strzeleckiego.

Na budowę linii kolejowej z Strzelca przez Leśnicę do Kędzierzyna przeznaczył rząd 10 milionów marek z funduszu „Osthilfe“. Dotychczas cały szmat powiatu strzeleckiego od miasta Strzelca do Kędzierzyna nie ma wcale żadnego połączenia kolejowego, na czem tak rolnictwo, jak i przemysł wielce cierpi.

W lesie koło Centawy pochwycono na kłusownictwie robotnika P. z Pławniowic. Znalaziono przy nim fuzję rozebraną i cały zwój siideł. Rabczyków odstawiono do więzienia w Strzelcach.

Z Opolskiego.

Na własne życzenie zostali przeniesieni w stan spoczynku ks. proboszcz Antoni Ogan w Bolko (Król. Nowawies) pod Opolem oraz ks. proboszcz Hermann Viebig w Wierzchu w pow. prudnickim.

Wolny cech piekarski w Opolu obchodzi w bieżącym roku 400-lecie swego istnienia. Cech zamierza święcić ten dzień nader uroczystie.

Czteroletni chłopak gospodarza Antoniego Witka z Żelaznej wpadł do naczynia z gorącym pokarmem dla bydła. Ojciec pośpieszył natychmiast z pomocą, lecz było zapóźno. Poparzenia były tak poważne, że chłopak krótko po wypadku zmarł.

Czyż zegarek?

Król. Huta. Na ul. Pocztowej w Król. Hucie obok dworca kolejowego znaleziono zegarek srebrny marki „Union“. Zegarek można odebrać u p. Augustyna Sośnicy, zamieszkałego przy ul. Hajduckiej 96.

Najechnany samochodem.

Król. Huta. Na szosie Król. Huta — Bytom najechał autobus na Jana Elznera z Król. Huty, który odniósł okaleczenie nóg i głowy. Rannego umieszczono w szpitalu miejskim. Winę ponosi przejechany sam, gdyż nie zważał na sygnały ostrzegawcze.

Kradzież narzędzi rzemieślniczych.

Król. Huta. Teodor Mrózek, właściciel kamienicy przy ul. Hajduckiej 50 doniósł policji, iż jacyś nieznani sprawcy oderwali kłódkę jego piwnicy i skradli większą ilość narzędzi rzemieślniczych różnego rodzaju.

Krewka sąsiadka.

Król. Huta. Meżatka M. Milamowa, zamieszkała przy ul. Parczewskiej 10 wybiła siekierą drzwi mieszkańcowi tejże kamienicy J. Pawelczykowi i obraziła jego żonę. Pawelczyk doniósł o tem policji, która skierowała tę sprawę na drogę sądową.

Z Świętochłowickiego

Z ruchu S. M. P.

Zgoda w Świętochłowickiem. Dnia 20. bm. odbyło się w tut. miejscowości doroczne walne zebranie S. M. P. Zgoda, które po udzieleniu absolutorjum poprzedniemu zarządowi, wybrało zarząd nowy w następującym składzie: prezes Alojzy Twardoch, sekretarz Piotr Podstawski, skarbnik Reinhold Hoffman kier. sportu Robert Cwieczek, gospodarz Winibald Falkus. Na wyszczególnienie zasługuje piękne przemówienie ks. patrona do młodzieży oraz prezesa „Zespołu Towarzystw“ insp. p. Twardocha, który w treściwych słowach określił działalność dawniejszej organizacji młodzieży za czasów pruskich. Po wyczer-

paniu obrad, prezes zakończył zebranie.

Z życia powstańców śląskich.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Walne zebranie Zw. Powstańców Śląskich grupy Nowy Bytom odbyło się w niedzielę, dnia 25 stycznia br. w hali gimnastycznej. Po zagajeniu zebrania i odcytaniu protokółów objął kierownictwo zebrania p. prezes pow. Trojok i w pięknym przemówieniu wyświecił rolę i zadania Związku. Następnie złożyli kolejno swoje sprawozdania prezes, sekretarz i skarbnik. Ze sprawozdań wynikało, iż grupa znacznie się podniosła. Liczba członków podniosła się z 101 na 142. Frekwencja na zebraniach wynosiła przeciętnie 60. W przemówieniu swem p. prezes Trojok stwierdził, iż grupa Nowy Bytom należy do najlepszych powiatu. Do zarządu wybrano: prezesa p. Jana Szczerbę, wiceprezesa p. Kasprowa Toborka, sekretarzem p. Rudolfa Sojke, skarbnikiem p. Maksymiliana Strukę. W końcu zebrania uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do p. ministra Zaleskiego i wojewody dr. Grażyńskiego. Na zebraniu obecnych było 96 powstańców. Również zaszczylił zebranie swoją obecnością p. ppłukownik Janeczka.

Z ruchu T. C. L.

Szarlej w Świętochłowickiem. W bieżącą sobotę odbyło się pod przewodnictwem kierownika sekretariatu T. C. L. na Górny Śląsk p. Wyrebskiego walne zebranie komitetu miejscowego T. C. L. w Szarleju. Po sprawozdaniu komitetu, z którego wynikało, że biblioteka posiada 1.233 dzieł, jakoteż odpowiednio urządzony lokal biblioteczny i czytelnię dzienników i czasopism, udzielono ustępującemu komitetowi absolutorjum. W wyniku bardzo ożywionych obrad dokonano wyboru nowego komitetu, w którego skład weszli: p. Batosz, nauczyciel jako prezes, p. Kałdonek jako zastępca prezesa, członkowie komitetu pp.: Skowyrza, Mirkówna Helena, Zbozieniowa, dr. Szwed, prof. Drozdowski i komisarz Musialik, Ludyga Jan, Przybyłek Jan,

Miśkiewicz Franciszek. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp.: prof. Sołtys, naczelnik Góra i kierownik Zbozień. Nowo wybrany komitet daje gwarancję, że praca Towarzystwa Czytelni Ludowych na terenie Szarleja postępować będzie w żywym tempie naprzód.

Jarmarki.

Szarlej w Świętochłowickiem. Jarmarki na konie i bydło przypadają w bieżącym roku na następujące dni: 4 lutego, 5 sierpnia i 4 listopada, wyłącznie na konie zaś 6 czerwca.

Z Rybnickiego

Z gimnazjum państwowego.

Rybnik. Dyrekcja gimnazjum państwowego w Rybniku podaje do wiadomości, że opłata za zużycie materiałów będzie podwyższona do 150 złotych rocznie. Synowie urzędników państwowych płacą połowę, uczniowie zaś niezamożnych rodziców, uczący się dobrze, płacą połowę lub będą całkiem zwolnieni od opłaty. Opłata powyższa obowiązuje już od 1 lutego br. czyli od drugiego półrocza.

Ceny maksymalne artykułów spożywczych.

Rybnik. Komisja cennikowa ustaliła następujące ceny maksymalne dla powiatu rybnickiego: 1 kg. chleba z 70% mąki — 32 gr., z 65% mąki — 36 gr., 1 kg. mąki żytniej — 36 gr., 1 kg. mąki pszennej 65% — 50 gr., 1 bułka 50 gram 5 gr., bułka 100 gramowa — 10 gr., wieprzowina funt 1.00—1.20 zł., wołowina 1.00—1.20 zł., cielęcina 0.90—1.20 zł., słonina świeża 1.20 zł., sadło 1.20 zł., smalec krajowy 1.70 zł., kiełbasa krakowska 1.60 zł., czosnkowa 1.60 zł., wątrobianka 1.60 zł., salceson 1.60 zł., cukier 80 groszy, sól stołowa 19 gr., mleko (niezbierane) litr 44 gr. Przekroczenia powyższych cen będą karane aresztem do 6 tygodni lub grzywną w wysokości 10 000 zł.

Z Tarnogórskiego

Wystawa królików i drobiu.

Tarnowskie Góry. Towarzystwo hodowców królików i drobiu urządza od 31 bm. do 3 lutego wystawę królików i drobiu na salę p. Piętki przy ul. Hutniczej. Wystawa zapowiada się bardzo interesująco.

Zgon starego czytelnika „Katolika“.

Piekary Rudne w Tarnogórskim. W dniu 21 stycznia zmarł bodaj najstarszy mieszkaniec naszej miejscowości, s. p. Ignacy Żurowiec, przeżywszy lat 86. Pogrzeb odbył się dnia 24 stycznia. Nieboszczyk był długoletnim czytelnikiem „Katolika“ i przez całe życie wiernie służył sprawie polskiej. Rodzina Zmarłego, za pośrednictwem naszym, składa jak najserdeczniejsze podziękowania za odprowadzenie zwłok nieboszczyka na wieczny odpoczynek, Wiel. ks. proboszczowi, tak samo wszystkim uczestnikom w pogrzebie.

Z Lublinieckiego

Nowy przystanek kolejowy.

Lubliniec. Z dniem 1. lutego br. otwarty zostanie przystanek kolejowy Rusinowice w Lublinieckiem dla nieograniczonego ruchu osobowego. Przystanek ten leży na szlaku Tarnowskie Góry — Lubliniec przy posterunku blokowym Czarny Las pomiędzy stacjami Koszęcin i Lubliniec. Taryfowe odległości od stacji Rusinowice są następujące: do Lublińca 6 km., do Koszęcina 6 km., do Kalet 14. Na przystanku tym zatrzymywać się będą pociągi osobowe, kursujące w obydwu kierunkach. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na miejscu.

Humor.

Humor żebrazki.

Przy bramie kościoła, stara kobieta prosi o jałmużnę z dzieckiem na ręku owiniętem w starą chustę.

— To dziecko jest z tektury — mówi jeden z przechodzących, uderzając lekko łaską w nos dzieciaka.

— Tak proszę pana, — odpowiada żebrazka. — Z powodu zimna zostawiłam prawdziwe dziecko w domu.

Z całej Polski.

Ucięta głowa ludzka na szynach kolejowych.

Częstochowa. Kolejarze, idący wczesnym rankiem do pracy z przerażeniem spostrzegli leżącą na szynach kolejowych głowę mężczyzny. Idąc dalej krwawymi śladami, ujrano kadłub owego osobnika. Natychmiast zaalarmowano policję, sądząc, iż została tu spełniona jakaś straszliwa zbrodnia, jednak przeprowadzone energiczne dochodzenie ustaliło, iż nieznany mężczyzna, nazwiskiem Ludwik Kierach, o godz. 6.25 rano usiłował przejść tor w chwili, kiedy po szynach biegł pociąg osobowy, podążający z Częstochowy w stronę Blachowni. Kierach pochodzi ze wsi Brzezka, liczył lat 54.

Aresztowanie 70 podżegaczy do rozruchów.

Radom. W Radomiu aresztowano około 70 osób, oskarżonych o podżeganie bezrobotnych do rozruchów i grabieży. Z pośród aresztowanych 28 oddano już sądowi. Resztę dzieli władze na 2 kategorie: tych, których nędza doprowadziła do przestępstw i właściwych podżegaczy, z innych zupełnie motywów, dążących do wywołania rozruchów.

Straszną śmierć bezrobotnego.

Lublin. Z osady Tyszowiec (woj. lubelskie) donoszą o okropnym wypadku. Mieszkaniec osady Tyszowce, Jan Sendeci, zdradzał od pewnego czasu objawy choroby umysłowej. Skutkiem tego zwolniony został z osady. Spadła nań wtedy straszliwa nędza. Mieszkał on z ubogą matką, staruszką, która nie mogła również niczem zarobić, ani otoczyć go konieczną opieką. Sendeci starał się o pracę, zasypywał różne biura listami, ale daremnie. Wreszcie dnia 18. bm. udał się wieczorem na tor kolejowy. Gdy nadjeżdżał pociąg od strony Werbkowic, rzucił się pod lokomotywę. Lokomotywa, uciawszy mu obie nogi, resztę zmasakrowanego ciała powlokła o 30 m. dalej i pozostawiła na torze. Z powodu ciemności maszynista nic nie zauważył.

Dzieciobójstwo i samobójstwo.

Radzyń. We wsi Stępno, pow. radzyńskiego, żona sierżanta 22 p. p. Anna Ckrzyska, w czasie nieobecności męża postrzeliła z rewolweru w głowę swoje dzieci, poczem strzeliła do siebie. Po przewiezieniu do szpitala, zmarła. Dzieci walczyły ze śmiercią i niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Zmarła pozostawiła list, w którym potępia siebie i prosi o przebaczenie. Bliższe przyczyny postępków Okrzyskiej na razie nieznane. Władze prowadzą dochodzenia.

Zasądzenie posła ukraińskiego.

Krzemieniec. (Pat.) Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego odbyła się tu sprawa byłego posła na Sejm i złołowego kandydata przy wyborach obecnych z listy Bloku ukr.-białoruskiego. Semen Zuka, oskarżonego o antypaństwowe wystąpienie w dniu 9 kwietnia 1930 r. w majątku Wyszogrodek, pow. krzemienieckiego na wiecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu. Semen Zuk został łącznym wyrokiem skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Majątny „król” cyganów.

Lwów. We Lwowie bawi od kilku dni „król” cyganów polskich, Kwiek, ze swoją bandą, liczącą kilkadziesiąt osób. W związku z pobytem cyganów, rozebrała się w poniedziałek rano w komendzie policji zabawna scena. Na skutek skargi niejakej Pauliny Fajntuchowej, której, walcząc się po domach cyganów, skradła futro, aresztowano jako podejrzaną cygankę Zofję Kwiek. W biurze wydziału śledczego zjawiła się w komplecie banda cyganów wraz z królem, usiłując w najrozmaitszy sposób spowodować zwolnienie aresztowanej. Gdy wszelkie argumenty słowne okazały się bezskuteczne, wystąpił na środek sali sam „król” Kwiek i zapewniając uroczyście o honorze rodziny królewskiej Kwieków zapropował złożenie kaucji za aresztowaną w kwocie 10.000 dolarów. Zofję Kwiek mimo wszystko odstawił do więzienia sądowego.

Misje katolickie w roku 1930.

Jednym z objawów rozwoju misji katolickich w r. 1930 było tworzenie nowych misyjnych okręgów kościelnych, wydzielonych z wikariatów już istniejących. Akcja ta, kierowana energicznie przez Kongregację Propagandy, dotyczyła w pierwszym rzędzie Chin i południowych Indii, gdzie powstało szereg niezależnych misji, prefektur, wikariatów, diecezji i dystryktów.

To szybkie mnożenie okręgów kościelnych świadczy o odpowiednim wzroście sił i środków misyjnych. Można powiedzieć, że co miesiąc powstaje nowa terytorialna komórka kościelna. Organizacja misyjna nigdy jeszcze nie była tak rozległa i tak intensywna.

Innym, nie mniej pociesającym objawem był stały wzrost liczby duchowieństwa tubylczego pochodzenia. Otworzono seminarja regionalne w Tokio, w Hongkongu, w Quidach, w Bantoland, w Nam Dinh (Tonkin) i w Tananariwie. Diecezje Kottar i Kumbakonam powierzone zostały biskupom-krajowcom. W Chinach rządy kościelne nad wikariatami Shunking i Wanhsien oraz nad prefekturą Yachow objęli prałaci chińscy. W ten sposób liczba biskupstw tubylczych w tym kraju wzrosła do 12-tu. Jeżeli chodzi o Afrykę, to należy wskazać mianowanie pierwszego biskupa etiopskiego, Msgra Cassa.

Ruch konwersyjny (nawracania na wiarę katolicką) w ubiegłym roku nie we wszystkich krajach był jednakowy. Powolny ale stały w Chinach i w Japonii szczególną intensywność wykazał w Afryce środkowej. Liczne nawrócenia zanotowano także w okręgu Hyderabad,

który dotychczas nie cieszył się pod tym względem dobrą opinią. Nawrócenie się arcybiskupa Ivaniosa i jego koadjutora, biskupa Teophilosa, stało się bodźcem do powrotu do Kościoła katolickiego całych rzesz jakobitów hinduskich.

Rok 1930 przyniósł z sobą również poważny rozwój katolickiej prasy misyjnej. W Afryce południowej założono nowe czasopismo katolickie w języku krajowców; na wyspach Gilbert przygotowano całą serię publikacji; w Japonii zorganizowano propagandę przy pomocy książek, broszur i ulotek; w Kasaï w Kongo otworzono nowe pismo maryjne itd.

Akcja misyjna Kościoła w roku zeszłym podobnie, jak w latach poprzednich, odbywała się w nader trudnych warunkach i wśród wielu niebezpieczeństw. Z pośród głównych przeszkód, które ją hamowały, należy wymienić trzy: trudności polityczne w poszczególnych państwach Azji i Afryki; ustawodawstwo szkolne, zwrócone przeciwko nauczaniu religii i wreszcie ogólnoswiatowy kryzys ekonomiczny, którego skutki szczególnie dotkliwie dały się odczuć w ostatnich miesiącach roku.

Przy omawianiu działalności misyjnej Kościoła nie można pominąć milczeniem tego wysiłku na rzecz misji, jaki daje się zauważyć we wszystkich krajach chrześcijańskich Europy i Ameryki. Świadczy to, że między misjami a ludnością katolicką Starego i Nowego Świata powstaje coraz więcej współpracy i współdziałania i że te więzy zaczęły się coraz bardziej.

Sprawy kościelne

Aresztowania działaczy katolickich na Litwie.

Położenie na Litwie staje się coraz poważniejsze. Rząd chce pozbawić ludność katolicką, którą prześladowanie Kościoła do głębi oburza, jej przywódców świeckich. Dnia 11 bm. aresztowany został b. minister skarbu i obecny kierownik Akcji katolickiej, dr. P. Karvelis, którego pod zarzutem rzekomego zakłócenia porządku publicznego zesłano na trzy miesiące do słynnego obozu koncentracyjnego w Wormiach. Równocześnie na mocy tego samego oskarżenia i do tego samego obozu zesłani zostali na 6 miesięcy: generalny sekretarz katolickiego związku młodzieży akademickiej na uniwersytecie w Kownie, J. Meskauskas. Wytoczono również proces czterem księżom i 9-ciu studentom katolickim, którzy zaprotestowali przeciwko prześladowaniu katolików.

Obóz koncentracyjny w Wormiach znajduje się w niedostępnej miejscowości, w samym środku Litwy i słynie z okropnych warunków, wśród których więźniowie muszą tam pędzić życie.

Parlament angielski za szkołami wyznaniowymi.

W ostatnich dniach rząd Mac Donalda wystąpił do parlamentu angielskiego z wnioskiem przesunięcia granicy wieku szkolnego do lat 15, a to w celu zmniejszenia liczby bezrobotnych. Oczywiście, tego rodzaju przesunięcie wieku wymaga powiększenia ilości szkół i — co za tym idzie — wydatków na nie. Ponieważ dla zrzeszeń religijnych, prowadzących szkoły, a przede wszystkim dla katolików, kształcących obecnie około 30.000 dzieci w 1300 szkołach, projektowane ciężary byłyby zbyt wielkie, zwrócono się do rządu o jednoczesne przyznanie odpowiednich subsydjów rządowych. Rząd na tę propozycję zasadniczo się zgodził, jednak zastrzegł sobie kontrolę nad temi szkołami. Na to znów nie mogli się zgodzić katolicy, gdyż oznaczałoby to mianowanie do szkół wyznaniowych często-

króć nauczycieli innych wyznań, niż sama szkoła. Sprawa oparła się wreszcie o parlament, gdzie katolicki deputowany Scurr (laburzysta) wniósł do projektu rządowego poprawkę, głoszącą, iż projekt rządowy dotąd nie może wejść w życie, póki parlament szkołom wyznaniowym nie zapewni koniecznego subsydjum z ograniczeniem kontroli rządu nad szkołami wyznaniowymi. Poprawka ta uzyskała większość głosów, przez co rząd poniósł porażkę. W ten sposób walka o szkołę wyznaniową w Anglii dzięki katolikom odniosła pewien sukces. Charakterystycznym jest, że samo głosowanie wykazało, iż katolicy angielscy w parlamencie pomimo należeń do różnych obozów głosowali wspólnie.

Skromne wyniki akcji bezbożników w Rosji.

Mimo wielkiej, hałaśliwej i bardzo kosztownej propagandy antyreligijnej rezultaty, osiągnięte w Rosji przez „bezbożników”, są naogół nikłe. Pozamykano wprawdzie świątynie, duchownych pozbawiono praw najbardziej zasadniczych, prześladowa się religię we wszystkich jej objawach, jednak, jak przyznaje oficjalny organ bezbożników, na 150 milionów ludności zaledwie około 3½ miliona osób należy do związku, jako członkowie „wojujący”, i około 10 milionów — jako „sympatycy”. Zresztą i ci wykazują bardzo małe zainteresowanie. Liczne są wypadki, gdy na zebranie koła bezbożników przychodzi tylko prezes i sekretarz, to też obecnie postanowiono wzmocnić propagandę przy pomocy radia i w tym celu organizuje się specjalny wydział. Niewiele zapewne i tym razem zdziałają, jeśli zwróci się uwagę, chociażby na ten fakt, że ludność ze swych własnych, bardzo skąpych racji żywnościowych utrzymuje dziś dobrowolnie całe duchowieństwo Rosji. Innym przykładem chybenia akcji jest informacja jednego z petersburskich kapłanów, który podaje, iż liczba kościelnych chrztów, małżeństw i pogrzebów stale wzrasta.

Z całego świata.

Bryła złota ważąca 150 uncji.

W Australji zachodniej 17-letni syn poszukiwacza złota znalazł bryłę złota, ważącą 153,75 uncji (prawie 10 funtów angielskich) wartości 6000 funtów szterlingów. Jest to największa bryła złota, znaleziona kiedykolwiek w Australji.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie w dniu 27 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.21 zł. 160 funtów francuskich 34.88 zł. 100 szylingów austriackich 125.11 zł. 100 koron czeskich 26.34 zł. 100 franków szwajcarskich 172.19 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie w dniu 27 stycznia 1931 r.

Zyto 18.00—19.00 Pszenica 23.00—24.00. Mąka żytnia 34.00—35.00. Mąka pszenna wyborowa 40.00—50.00. Mąka pszenna luksusowa 50.00 do 60.00. Otręby żytnie 11.50—12.00. Otręby pszenne średnie 14.00—15.00. Otręby pszenne szale 15.00—16.00. Owies jednolity 21.00—22.00. Jęczmień browarowy 25.00—26.00. Jęczmień na kaszę 18.00—19.00. Makuchy lniane 30.00—31.00. Makuchy rzepakowe 19.00—20.00. Groch polny 25.00 do 28.00. Groch Victoria 30.00—35.00. Seradela 50.00—57.00. Wyka 28.00—32.00. Koniczyna czerwona 250.00—250.00. Koniczyna biała 270.00 do 370.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu w dniu 27 stycznia 1931 r.

Zyto 17.50—18.10. Pszenica 21.00—21.75. Jęczmień przemiał. 19.50—21.00. Jęczmień browarowy 25.00—27.00. Owies 19.50—20.75. Mąka żytnia 65% wł. worka 29.50. Mąka pszenna 65% wł. worka 38.50—41.50. Otręby żytnie 12.50 do 13.50. Otręby pszenne (grube) 14.50—15.50. Rzepak 41.00—43.00. Groch Wiktorja 27.00—32.00. Ogólne usposobienie słabe.

Ceny za produkty rolne

z dnia 27 stycznia 1931 r. podane przez „Raiffeisen” hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka 3.

Za 100 kg. żyto krajowe zł. 22.00—23.00, żyto na wywóz 26.00—27. pszenica krajowa 28.00 do 29.00, na wywóz 41.00—42.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 29.00—34.00, owies krajowy 25.00—26.00, na eksport 26.00—27.00.

Pasze treściwe za 100 kg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych):

Makuch słonecznikowy 48% zł. 27.00—28.00, makuch słonecznikowy 46% 26.00—27.00, makuch lniany 33.00—34.00, makuch rzepakowy zł. 25.00 do 26.00, otręby żytnie zł. 15.00—16.00, pszenne zwykłe 16.00—17.00, pszenne średnio-grube 16.50 do 17.50, słoma prasowana żytnia 6.30, pszena 6.30, owsiana 6.30, siano łakowe luzem lub prasowane 13.00—14.00. Usposobienie spokojne!

Sprawy towarzystw.

Dąbrówka Wielka. W czwartek, dnia 5 lutego br. o godz. 2 popołudniu urządził filja Związku inwalidów i wdów górniczych i hutniczych na sali p. Gryzaka zebranie, na które wszystkich inwalidów, wdów i sieroty zaprasza Związek.

SPORT.

Nauka jazdy na łyżwach.

„Śląskie Towarzystwo Łyżwiarckie” zaangażowało p. Busię Słodówną i p. Waldera Marcina, jako nauczycieli jazdy na łyżwach dla początkujących, a specjalnie dla dzieci. Nauka odbywać się będzie codziennie od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej. Opłata za naukę wynosi 6 zł. za 1 godzinę, 3 zł. za pół godz. Zamówienie przyjmuje dyrekcja w wyżej oznaczonych godzinach. Zaznacza się, że nauczycielom nie wolno pertraktować z Szan. Publicznością co do wysokości zapłaty, ani co do godzin nauki, gdyż te wyznacza dyrekcja.

Reduta sportowa.

Policyjny klub sportowy Katowice urządza w dniu 2 lutego 1931 r. o godz. 20.00 w sali Powstańców w Katowicach V Redutę Sportową, uroczoną różnymi niespodziankami, jak: występ artystów kabaretowych, poczta francuska, konkurs masek itd. Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie klubu, Główna Komenda Policji województwa śląskiego pokój 70, względnie w dniu zabawy przy kasie.

**Popieraj przemysł rodzimy
a dasz pracę bezrobotnym.**

Szanowne Gosposie! Używajcie stale znanego ze swej
dobroci proszku samopierzącego

Alboril

oszczędzacie czas, pieniądz i pracę.

Dlatego też **Alboril** jest w każdym nowoczesnym
domu, gdyż pierze i biele sam, nie niszcząc bielizny

Program radiowy.

Czwartek, dnia 29 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z Warszawy. 15.50 Odczyt z Wilna: „Moja technika fotograficzna”. 16.10 Audycja popularna (harmonijki). 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa: „Zimowe piękno naszych gór”. 17.45 Koncert popularny z udziałem Trii Polskiego Radia w Katowicach. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Odczyt: „Z wędrowek po ziemi pszczyńskiej”. 19.35 Komunikaty. 19.40 Prasowy dziennik radiowy. 19.55 Komunikaty harcerskie. 20.00 Feljeton z Warszawy pt. „Moja Znajoma”. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego i kwadransu literackiego z Warszawy. 22.00—22.15 Feljeton z Warszawy. 22.50—23.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.10—24.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1411,7 m. Godz. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 14.30 Odczyt: „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” i „Wolne chwile pani domu”. 15.50 Feljeton: „Moja technika fotograficzna”. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Feljeton „Zimowe piękno naszych gór”. 17.45 Koncert kameralny poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Prasowy dziennik radiowy. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Feljeton pt. „Moja znajoma”. — 20.15 Transmisja z Konserwatorium koncertu laureatów moskiewskich. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 312,8 m. Godz. 12.10 i 12.35 Transmisja z Warszawy. 15.50 Odczyt z Wilna. — 16.15—17.45 Transm. z Warszawy. 18.55 Gawędy podhalańskie. 19.10—20.00 Transm. z Warszawy. 20.15 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 334,8 m. Godz. 7.00 Gimnastyka poranna. 12.35 Koncert z Warszawy. 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. 17.45 Koncert z Warszawy. 19.00 Humor. 19.15 Rolnicza skrzynka radiowa i feljeton rolniczy. 20.00 Pogadanka radiotechniczna. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Muzyka. 22.00 Komunikaty i sygnał czasu.

Piątek, dnia 30 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 „Kącik krótkofalowy” z Warszawy. — 16.25 Opowiadki dla dzieci starszych. 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Feljeton z Warszawy „Nowojorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody”. 17.45 Koncert popularny z udziałem zespołu mandolinistów Towarzystwa imienia Moniuszki (Wielowiec), pod kierownictwem p. Ludwika Pucki. 18.45

Samobójstwo byłego ministra.

Były węgierski minister spraw wewnętrznych, Edmund Beniczky, popełnił w Budapeszcie samobójstwo, które ze względu na osobę desperata i dramatyczne okoliczności towarzyszące temu rozpaczliwemu aktowi, wywołały ogromne wrażenie.

Na jednej z ławek bulwaru otaczającego kanał na Dunaju, znaleziono nad ranem jakiegoś starszego mężczyznę bez życia z zaciśniętym rewolwerem w ręce. Samobójcę odwieziono do prosektorjum, gdzie zwłoki, przy których nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, wystawiono dla zidentyfikowania. Przybyli reporterzy pism budapeszteńskich i ku wielkiemu swemu przerażeniu rozpoznali w samobójcy byłego ministra Beniczky.

Według zebranych informacji sprawa samobójstwa byłego ministra przedstawia się niezwykle zagadkowo. Cały wieczór poprzedzający dokonanie krwawego porachunku z życiem, spędził Beniczky w towarzystwie trzech przyjaciół w jednej z restauracji, skąd wyszedł o 11 w nocy i wsiadając do taksówki oświadczył, iż udaje się do domu. Wdocznie zmienił jednak swój zamiar i powziął tragiczne postanowienie, skoro opuściwszy samochód, do rana błąkał się po ulicach i wreszcie doszedłszy do bulwaru nad Dunajem, dokonał samobójstwa. Brak wszelkich dowodów osobistych tłumaczony jest dwojako:

rozmyślnym zniszczeniem ich przez samobójcę, lub okradzeniem go po śmierci przez złodziei.

Beniczky, który z zawodu był dziennikarzem, bardzo wcześnie rozpoczął swą karierę polityczną i za czasów monarchii austriacko-węgierskiej, odgrywał znaczną rolę w życiu politycznym. Po wojnie, oraz po krwawych wydarzeniach rewolucyjnych na Węgrzech, Beniczky został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i brał czynny udział w nieudalym zamachu stanu związanym z powrotem Karola na Węgry. Beniczky postawiony został pod zarzutem zdrady stanu i skazany na rok więzienia, wypuszczono go wszakże po miesiącu z powodu stwierdzonej u niego gruźlicy płuc.

Ogłoszony przez Beniczky'ego w jednym z pism budapeszteńskich artykuł z rewelacjami o czynnościach politycznej policji węgierskiej i jej udziale w usunięciu przeciwników politycznych, stanowił w swoim czasie olbrzymią sensację.

Powodem śmierci byłego ministra Węgier miały być, jak donoszą, o tem pisma wiedeńskie, nie tylko nieuleczalna choroba i bardzo skrepowane warunki materialne, w jakich żył Beniczky, ale również i ustawiczne pogroźki ze strony przeciwników politycznych, obawiających się rewelacji byłego ministra.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa, 28 bm.: „Orłów” — premiera o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 29 bm. Teatr Polski nieczynny.

Piątek, dnia 30 bm. „Orłów” o godz. 19.30.

Sobota, dnia 31 bm. „Szwejk” o godz. 19.30.

Niedziela, 1 lutego „Szwejk” popołudniu o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 1 lutego „Papa Kawaler” o godz. 19.30.

Poniedziałek, 2 lutego „Opowiesci Hoffmana” o godz. 15.30.

Poniedziałek, dnia 2 lutego „Orłów” o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji

Środa, 28 bm.: „Papa Kawaler” Król. Huta o godz. 19.30.

Czwartek, 29 bm.: „Papa Kawaler” Bielsko o godz. 19.30.

Piątek, dnia 30 bm. „Grzegorz Dyndala” w Rybniku o godz. 19.30.

Niedziela, 1 lutego „Halka” Wielkie Strzelce o godz. 19.30.

Uczył Marcin Marcina.

— Aj ci uczeni, ci uczeni! — rzekł Marcin do Marcina — pomyśl sobie tylko, oni już naprzód wiedzą, kiedy ma być zaćmienie słońca i księżyca.

— Ej głupi jesteś — odpowiedział ten drugi Marcin — cóż to znowu tak wielkiego? Oni przecie to wiedzą z kalendarza.

Restauracja Teatralna

Katowice, Rynek 12

Jedyna restauracja na Górnym Śląsku, która nagrodzoną została wielkim medalem srebrnym za wyroby gastronomiczne na Wystawie Spożywczej w Katowicach. Wskutek zniżonych cen rynkowych i dla wygody przyjezdnych z okolicy, wydajemy

obiady urzędowe po zł 1,50

Ponadto stale na gorąco **przekąski bufetowe.**

Specjalnością firmy

Fasola po bretońsku

Flaki po warszawsku

Nerki z maderą

Filety wieprzowe

Kiełbasa domowa biała

Gulasz wieprzowy

Czwartki, grochówka z wędzonką

Poniedziałki, kołduny po litewsku

Soboty, Bliny po moskiewsku

Poleca się

3086

wz. J. Dulowsk.

Ciesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy rachunkowe, korespondencyjne im. prof. Sekutowicza Warszawa. Zórawia 42. Kursy uczą listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauk handlu prawną, kaligrafji, pisaną na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3010

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Król. Huta na nazwisko Markielka Paweł. 3085

Okazja

Sprzedam rower

nowy trochę używany, jeszcze jest w dobrym stanie. Cena przystępna. Również na odpłatę według umowy. Sosna Franciszek, Czyżowice, pow. Rybnik. 3087

Nakładem firmy „Katolik” spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.